

Karygodny stan schronisk dla zwierząt

20 października 2011

Ponad połowa schronisk jest przepełniona, a program przeciwdziałania bezdomności zwierząt realizuje tylko co trzecia polska gmina.

NIK raportuje po swojej kontroli, że pieniądze podatników przeznaczone na ten cel pozostają w dużej mierze poza kontrolą, informuje „Portal Samorządowy”. Liczba zgonów zwierząt umieszczonych w schroniskach (także w wyniku eutanazji) jest wysoka. Umiera w nich 25 proc. psów i 30 proc. kotów.

Samorządy ograniczają działania do minimum: opłacają wyłapywanie bezpańskich zwierząt oraz ich pobyt w schronisku. W ten sposób usuwają jedynie skutek, a nie przyczynę problemu. Darmowe sterylizacje, znakowanie, tworzenie elektronicznych rejestrów oraz zwalnianie z opłat adopcyjnych przynoszą pozytywne skutki wszędzie tam, gdzie są prowadzone. Dzięki nim zwiększa się liczba zarówno adopcji, jak i przypadków zwracania zagubionych zwierząt właścicielowi.

Gminy płacą, np. za wyłapywanie bezdomnych zwierząt ale jedna trzecia z nich nie wymaga żadnych zezwoleń od prowadzących taką działalność. NIK ostrzega, że może to prowadzić do sytuacji, w której potrzebującymi pomocy zwierzętami zajmować się będą osoby nieprzygotowane lub nastawione przede wszystkim na zysk.

Gminy redukują do minimum obowiązki nadzorcze wobec prowadzących schroniska. W placówkach prywatnych, do których trafiają z gminy publiczne pieniądze, nadzór praktycznie nie istnieje. Urzędnicy nie wiedzą gdzie, w jakich warunkach i czy w ogóle dane zwierzę przebywa jeszcze w schronisku. Jeśli dochodzi już do kontroli, to są one pobieżne i nie wyjaśniają

tak podstawowych spraw, jak wysoka śmiertelność czy nadmierne zagęszczenie zwierząt.

Największe zastrzeżenia kontrolerów NIK wobec schronisk dotyczą stanu sanitarnego i zagęszczenia zwierząt na małej przestrzeni. W ponad połowie skontrolowanych schronisk liczba zwierząt przekraczała liczbę przygotowanych miejsc – zdarzało się, że nawet o 50 procent. Problemem jest również brak zadaszonych boksów oraz izolatek.

NIK zwraca uwagę, że w ostatnim czasie coraz popularniejsze stają się miejsca nazywane przytuliskami lub hotelami dla zwierząt. Niestety, prawo nie formułuje wobec nich żadnych wymagań. Schroniska podlegają m.in. nadzorowi weterynaryjnemu i muszą spełniać określone normy. W przypadku przytulisk i hoteli nie ma ani konkretnych przepisów, ani nadzoru. Placówki tego rodzaju nie muszą prowadzić ewidencji, przestrzegać procedur ani zapewniać opieki weterynaryjnej. Mogą za to – za publiczne pieniądze – przynosić właścicielom wymierny zysk.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)